

Saudyjczycy współwinni ataków z 11.09.2001 r. (jeśli przestaną być na usługach USA i nie pomogą dopaść Rosji)

28 kwietnia 2016

Czy pamiętacie wydarzenia z 11 września 2001 roku? Każdy prawdziwie oddany obywatel Stanów Zjednoczonych – zarówno dorośli, jak i małolat – kipiał wtedy gniewem. Co za zniewaga! Co za czelność! To wojna! Kto to zrobił!? Amerykanie doznali szoku, doświadczyli traumy – potrzebowali chwili spokoju, by wszystko dokładnie przemyśleć, przeanalizować. Lecz ich rząd miał lepszy pomysł – pogalopować na tej rozmyślnie wykreowanej fali emocji wprost na Bliski Wschód, w towarzystwie amerykańskiej armii, by dorwać tam człowieka, ponoć wyłącznie odpowiedzialnego za to, co się stało, tj. Osamę bin Ladena. Jasne...

Kilka naprędce skleconych raportów wywiadowczych plus kilkutygodniowa zmasowana medialna nagonka wystarczyły, by cały naród, jak łatwo było przewidzieć, stał się żądny krwi i zaczął domagać się kary nie tylko dla Osamy, ale również dla całej reszty pustynnych, obskurnych, ujeżdżających wielbłądy terrorystów z ręcznikami na głowie, gdziekolwiek mogą się oni znajdować! (Albo gdzie wskaże rząd.) Co za podłość! Tu jest przecież Hameryka!

A zatem, gdzież on był, ten Osama? W swojej ojczyźnie, w Arabii Saudyjskiej? Ależ skąd! Ukrywał się w Afganistanie, z talibami! Z tymi samymi, których w latach osiemdziesiątych finansowały i zbroiły Stany Zjednoczone po to, by powstrzymać Sowietów. Ale nie dajcie się zwieść – to przecież czysty przypadek, że ataki 11 września po raz kolejny doprowadziły do bezpośredniego zaangażowania się Stanów w ważnym z punktu

widzenia geopolitycznej strategii Afganistanie, i to dokładnie z tego samego co uprzednio powodu, nieprawdaż? To nie jest miejsce na roztrząsanie „teorii spiskowych”.

A więc do rzeczy – najpierw zbombardowano Afganistan, by następnie okupować go przez kolejne 15 lat. Robota skończona? Ależ skąd! Przecież Saddam Husajn też mógł mieć coś wspólnego z tym, co stało się 11 września, nie?! No cóż, nigdy nie przepadałem za tym kolesiem (za namową mediów głównego nurtu), a zatem, do cholery, mieliśmy prawo zbombardować i najechać także Irak, by potem okupować go przez 13 lat! Kto następny w kolejce? Libia? Świetnie się składa, gdyż nigdy nie podobał mi się ten głupkowaty typek Qua-Daffy...

Amerykanie nie wiedzieli jednak o pewnym fakcie – otóż w tym samym czasie, kiedy byli pochłonięci sprawą dorwania Osamy bin Ladena, rząd amerykański 20 września 2011 roku ewakuował ze Stanów Zjednoczonych 24 członków rodziny poszukiwanego, jednocześnie informując w mediach, iż za ataki na obywateli amerykańskich jest odpowiedzialny właśnie bin Laden.

Minęło 14,5 roku od wspomnianych ataków. W tym czasie zabito 2 miliony mieszkańców Bliskiego Wschodu oraz wprowadzono masę drakońskich przepisów, które przekształciły Stany Zjednoczone w państwo policyjne w zawieszeniu (tak, by w odpowiednim momencie wystarczyło przełączyć pstryczek). Ta sama Hameryka, jakby nigdy nic, wymazała z pamięci wszystko, co wiąże się z 11 września, jak również śmierć milionów Irakijczyków, Afgańczyków, Libijczyków i Syryjczyków, którzy zapłacili i nadal płacą za masowe zmanipulowanie Amerykanów w imię ochrony i ekspansji amerykańskiego imperium. Chociaż, co trzeba przyznać, prawdopodobnie większość z nich nadal ma problem ze wskazaniem Iraku lub Syrii na mapie świata.

Dowodem na to, jak skutecznie Amerykanie wyparli z pamięci wydarzenia z 11 września, jest ich reakcja na ostatnie rewelacje na temat redagowanych fragmentów raportu śledczego dotyczącego ataków 9/11, wskazujących rzekomo na współudział w

ich przeprowadzeniu także członków Domu Saudów. Tym razem nie słychać było okrzyków w stylu: „USA, USA, USA!”, „Ruszajmy!” czy innych szowinistycznych niedorzeczności, a ci, którzy liczyli na błyskawiczną akcję w stylu „szok i trwoga” przeciwko wybitnym królewskim obcinaczom głów z Bliskiego Wschodu, gorzko się rozczarowali. Albowiem ci, którzy już wcześniej słyszeli o tej historii (prawdopodobnie mniejszość), zareagowali raczej powszechną obojętnością, natomiast ci, którzy wciąż nie są w stanie wskazać na mapie Iraku lub Syrii, odparowali z pewnością: „Zamknijcie się! Nie widzicie, że oglądam Z kamerą u Kardashianów!?”

Czy jesteście w stanie to sobie wyobrazić? Wreszcie są jakieś prawdopodobnie twarde dowody demaskujące państwo, które sponsoruje ataki terrorystyczne i siłą rzeczy musiało być zaangażowane w przeprowadzenie skomplikowanych ataków na Nowy Jork i Waszyngton, a tu, masz ci los, nikt o to nie dba, nikogo to nie interesuje? Z drugiej strony, może faktycznie nie należy się tym przejmować. Kości zostały rzucone, robota skończona. 9/11 spełniło swoje zadanie, podobnie jak Amerykanie i reszta świata, kiedy ciałem i sercem poszli za rozpędzonym amerykańskim odpowiednikiem hinduskiego juggernauta[1] – lub wręcz rzucili się w ofierze wprost pod koła tej maszyny, którą powozi amerykański rząd oraz jego wojskowi urzędnicy bez krzty sumienia.

Co zatem można począć w obliczu tej nęcącej szansy zdemaskowania Saudyjczyków jako współwinnych niewysłowionego horroru, zaaplikowanego obywatelom amerykańskim, a w konsekwencji także współodpowiedzialnych za rzeź i torturowanie milionów niewinnych ludzi w dalekich krajach? Właściwie niewiele. Gdyż owa „wiadomość dnia” nie oznacza szansy na ujawnienie prawdy o 9/11. Chodzi tu wyłącznie o polityczny szantaż – i po raz kolejny, przede wszystkim o Rosję.

Jeszcze w lutym b.r. Rosja i Arabia Saudyjska zgodziły się na ograniczenie wydobycia ropy naftowej, a tym samym na

udaremnienie inspirowanego przez Stany Zjednoczone zeszłorocznego ataku na ceny tego surowca, będącego jawną próbą doprowadzenia Rosji do bankructwa. Problem z tym planem polegał na tym, iż wdrożenie go w życie wymagało od Arabii Saudyjskiej pokaźnej dawki samopoświęcenia w postaci drastycznego cięcia przychodów ze sprzedaży ropy. Och, oczywiście Stany Zjednoczone obiecały za to Saudyjczykom całą masę rzeczy, ale niestety zaufanie w tym politycznym świecie psycholi jest zanikającą rzadkością, kiedy więc w zeszłym roku Stany Zjednoczone dały zielone światło na zniesienie sankcji wobec Iranu, co pozwoliło mu powrócić na międzynarodowy rynek ropy naftowej, Saudyjczycy wkurzyli się nie na żarty – czego dowodem jest ubiegłoroczna rekordowa liczba ścięć, jakie przeprowadzono w Arabii Saudyjskiej. Wobec pojawienia się na rynkach irańskiej ropy oraz nacisków, by dzienna produkcja tego surowca została ustalona na poziomie 4 milionów baryłek, czyli z okresu przed nałożeniem sankcji, obłąkani, mizoginistyczni wariaci z Domu Saudów będą zmuszeni zmierzyć się prawdopodobnie z jeszcze większym spadkiem ich udziału w rynku ropy (oraz pogodzić się z mniejszą ilością pokrytych złotem Ferrari).

W chwili obecnej zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych jest rzecz jasna to, iż Saudyjczykom może zacząć chodzić po głowie porzucenie przesłodzonych relacji z Wujkiem Samem oraz, broń Panie Boże, zamysł zwrócenia się ku Rosji, Indiom, Chinom, a nawet Iranowi! Stąd potrzeba zastosowania mało subtelnej groźby wyciągnięcia na światło dzienne rzekomego saudyjskiego zaangażowania w ataki z 11 września 2001. No właśnie, czy saudyjska rodzina królewska rzeczywiście współuczestniczyła w atakach 9/11? No cóż, nie da się tego wykluczyć. Wszystko zależy od tego, czy Arabia Saudyjska w dalszym ciągu będzie wściekłym psem Bliskiego Wschodu na smyczy Stanów Zjednoczonych, szczującym przeciwko Rosji, czy też nie. A tymczasem prawdziwych sprawców ataków z 11 września 2001 roku w dalszym ciągu nikt nie niepokoi.

Autorstwo: Joe Quinn

Źródło oryginalne: Sott.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com

PRZYPIS

[1] Juggernaut to ogromy wóz przewożący obraz z podobizną boga Kriszny – w szczególności ten z hinduskiego miasta Puri – w trakcie corocznej procesji, podczas której (apokryficzni) wyznawcy Kriszny składają siebie w ofierze, rzucając się pod jego koła.

BIBLIOGRAFIA

- 1 .
<http://www.nytimes.com/2004/04/14/us/threats-and-responses-the-saudis-panel-clears-handling-by-us-of-bin-laden-kin.html>
2. <https://www.rt.com/business/332583-russia-saudi-arabia-oil/>
3. <https://www.rt.com/business/340168-saudi-iran-rivalry-oil/>
- 4 .
<http://cassiopaea.org/2010/10/05/mossad-and-moving-companies-masterminds-of-global-terrorism/>